W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Sobota 18 grudnia 1937 r.

Praca największym kapitałem

P. Prezydent Rzplitej o opiece nad człowiekiem pracy w Polsce

Pan Prezydent R. P. wygłosił 16 bm. o godz. 19 przez radio następujące przemówienie:

„Po raz drugi zabieram głos w sprawie opieki nad człowiekiem pracy w Polsce. Sprawa ta dotyczy zarówno teraźniejszości, jak i przyszłości naszego Narodu i Państwa.

Gdy mówimy o Państwie, którego dobro jest prawem najwyższym, mamy na myśli człowieka — obywatela Państwa, na którego sile fizycznej i moralnej dobro to budujemy. Mamy na myśli człowieka pracy, pracy mózgu i rąk, twórcę dobra wspólnego.

Gdy myślę o współczynnikach dobro wspólne tworzących, na pierwszy plan wysuwa się w Polsce praca. Jest to największy, w warunkach naszego życia kapitał. Radujemy się, gdy kapitał ten narasta, mnoży się, gdy jest twórczy i budujący. Smucimy się, gdy odłogiem leży, gdy nie ma zostosowania, gdy jest zmarnowany.

Od chwili odzyskania niepodległości weszło w życie około 8 i pół miliona nowych obywateli. To — wielki czynnik napawający nas radością i dumą, stanowi on bowiem o wieczności Narodu i jego wspólnego domu — Państwa.

Lecz radość tę chwilami przesłania nam smutek. Smutek, gdy urasta świadomość, że nie wszyscy obywatele stoją przy swoich warsztatach pracy, **że czterysta tysięcy rodzin próżno czeka na swoich żywicieli, którzy z dnia na dzień z pustymi rękami wracają z wędrówki za pracą: że, jak wykazują statystyki, — około 800.000 dzieci czeka na opiekę społeczną, patrząc w oczy bezsilnych rodziców.**



Na zdjęciu moment z audiencji, udzielonej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rezydencji spalskiej bawiącemu w Polsce posłowi do angielskiej Izby Gmin p. George Lansbury.

Te żywe cyfry niech same przemówią do serc waszych, ja apeluję do waszego rozumu społecznego, narodowego, który podpowie wam, że nie wolno przejść obojętnie nad zagadnieniem włączenia owych setek tysięcy istot ludzkich do społeczności pracującej: **że nie wolno bezczynnie przyglądać się warunkom, w jakich wyrasta dziecko polskie,** dziecko, które u nas stanowi ogromny procent ogółu ludności, dziecko, przyszły obywatel, przyszła ostoja Państwa.

Należy mu zabezpieczyć opiekę, szkołę i radość życia aż do chwili, gdy w zdrowiu fizycznym i moralnym samo zacznie tworzyć dalsze wartości społeczne i pracą wykuwać dobrobyt i moc Ojczyzny.

Pełną gwarancją tego może dać powszechne zatrudnienie.

Idziemy w tej dziedzinie naprzód, ku lepszej przyszłości z wiarą w ten jasny dzień, kiedy to Państwo, przezwyciężywszy trudności, zabezpieczy wszystkim swym obywatelom pracę.

Obok zrealizowania tego celu, musimy jednak w każdej chwili pamiętać o zadaniach doraźnych: o tym, że dopóki nie zbudujemy dostatecznej ilości warsztatów, **nie wolno nam zmarnować ani jednego człowieka pracy w Polsce!**

Musimy mu ułatwić przetrwanie, by gdy na niego kolej przyjdzie zachował zdrowie moralne i zdolność fizyczną do podjęcia pracy. Musimy umożliwić mu przetrwanie przez najcięższy okres, jakim jest z natury rzeczy zima.

Wykonanie tego zadania doraźnego — to obowiązek powszechny całego społeczeństwa.

Rolę wykonawcy wzięła na siebie t. zw. „pomoc zimowa". Znamy już tę akcję. Wiemy, czego dokonała w pionierskiej pracy roku ubiegłego. Mamy do niej już zaufanie. Musimy ją jeszcze udoskonalić, upowszechnić, tak, **by w roku bieżącym nikt nie wracał do domu z pustymi rękami i goryczą w duszy tak, by łza dziecięca nikomu nie przysłoniła świata.**

Mróz szybkim krokiem zbliża się ku nam. Zajrzyjcie do domostw bezrobotnych, a rzeczywistość sama wam podpowie, co czynić macie.

Spojrzyjcie na kalendarz. Grudzień. Za kilka dni zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej. Zapalimy choinki, a dzieci zajrzą, co im też dobry anioł przyniósł, czy aby wszystkim dzieciom coś przyniósł? Czy aby wszystkich obdzielił? Tak, powinniśmy odpowiedzieć wszystkim, bo tym dobrym aniołem jest przecie społeczeństwo całe.

Dziecko — to wszak najwdzięczniejsza istota, bo to, co otrzyma, stokrotnie w przyszłości zwróci społeczeństwu.

Roztaczając pomocą zimową opiekę nad dzieckiem, wypełniamy nie tylko zew serca, ale i nakaz rozumu. Idziemy za głosem instynktu społecznego, wychowujemy dobrego obywatela.

Osiemset tysięcy dzieci objąć winna w bieżącym roku opieka społeczna, opieka powszechna, w której nikogo z nas braknąć nie może!

W tej chwili, na grudzień hasłem jest: **„Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom!"**

Nowy prezydent Szwajcarii



BERN. Szwajcarskie zgromadzenie związkowe dokonało wczoraj wyboru prezydenta na rok 1938.

155 głosów na 181 ważnych padło na dotychczasowego wiceprzewodniczącego rady związkowej dr. Johansena Baumanna.

Wywiadowca padł trupem

podczas pogoni za tajemniczymi osobnikami

Wczoraj o godzinie 22.30, wywiadowcy 13 komisariatu Henryk Bąk i Franciszek Mazurek, podczas patrolu przy zbiegu ul. Kruczej i Żurawiej w Warszawie zauważyli dwóch podejrzanych osobników.

Podeszli więc do nieznajomych w celu wylegitymowania ich. Na widok policjantów obaj rzucili się do ucieczki w stronę placu Trzech Krzyży. W pewnej chwili widząc jednak, że nie ujdą pogoni, zaczęli strzelać. Jedna z kul ugodziła Henryka Bąka w serce. Ranny padł, brocząc krwią. Po przeniesieniu go do bramy domu Żurawia 10, wkrótce zmarł.

Natychmiast zarządzono obławę.

Zmarły post. Bąk służył w policji od 7 lat. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wypadek miał miejsce na pół godziny przed zejściem ze służby obu posterunkowych.

Książęcy narzeczony pani Suchestow

O przerażających wyczynach ordynata opowiada nam ks. Liberski

Postać długoletniego kapelana Rudego Michała, księdza proboszcza Liberskiego, wyróżnia się jaskrawo w całym tłumie zgromadzonym na korytarzach sądu w Ostrowiu, gdzie odbywa się proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła, narzeczonego p. Suchestow.

Ks. Liberski — to dość tęgi, niski staruszek, o białych, jak len, włosach i poorancj zmarszczkami twarzy. Ma około 70 lat. Ubrany jest typowo z pozpańska: w długie buty z cholewami, w palto, spod którego widać żakietową marynarkę. — Jedna tylko koloratka na szyi odróżnia staruszka od normalnego śmiertelnika i mówi, że to właśnie kapłan.

— Kiedy wielebny kiądz proboszcz rozpoczął i kiedy skończył pracę duszpasterską, jako kapelan rodu Radziwiłłów w Antoninie? — zadajemy księdzu Liberskiemu pytanie.

— Byłem tam przez całe piętnaście lat i wreszcie w czerwcu 1930 roku, mimo najszczerszych chęci, musiałem uciekać z pałacu. Atmosfera wytworzyła się tak strasznie przykra, że po prostu nie do zniesienia.

— Zaprosił mnie do pałacu jako kapelana w r. 1915 stary nieboszczyk książę Ferdynand. Panisko to było dusza i żyć przy nim było, a nie umierać.

— Łagodny, bogobojny, sprawiedliwy, nikomu za skórę nie zalazł, nikogo nie skrzywdził, najniższego sługi nie poniżył. Gdy tylko ks. Ferdynand umarł w roku 1924, a w pałacu zapanował książę Michał, tak się i wszystko do góry nogami obróciło. Kobita lazła do pałacu za kobitą, pchało się to taładajstwo drzwiami i oknami, a książę nic tylko chece wyczyniał niestworzone.

— Czy mógłby nam ksiądz proboszcz przytoczyć przykłady — przerywamy — które by zilustrowały dziwactwa Rudego Michała?

— Ho, ho — śmieje się nasz sędziwy rozmówca — ołówek pan redaktor ma za krótki, a papieru w Ostrowiu pewnie za mało, żeby te wszystkie dziwactwa opowiedzieć. Ale coś nie coś mogę panu z tego wyjawić..

Niech więc pan sobie wystawi taki obrazek: Siedzę ja sobie dnia pewnego w kaplicznej zakrystii i zdaje mi się, że wybierałem do naprawy przedmioty liturgiczne, kiedy naraz słyszę w kaplicy czyjeś kroki, a po chwili widzę przed sobą księcia Michała.

— Szukam księdza od godziny — powiada — a ksiądz nawet nie jest łaskaw powiadamiać, gdzie się znajduje...

— Nie zrozumiałem tego dobrze — mówi dalej ksiądz Liberski — ale poczytałem to sobie za wymówkę i mówię:

(Dokończenie na str. 6-ej)

Psy rozszarpały dziewczynkę

Niesamowity proces o nieumyślne spowodowanie śmierci

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał niesamowitą sprawę o nieumyślne spowodowanie śmierci 8-letniej dziewczynki, która została zagryziona przez psy.

Wieśniaczka Stefania Rosłoń udała się wraz z 8-letnią córką na zabawę zaręczynową do swych kuzynów, do Mińska Mazowieckiego. Zabawa przeciągnęła się do późna i dziewczynka w jej trakcie zasnęła. Matka nie chciała przerywać snu córeczki i ułożywszy ją do łóżka, sama wróciła do domu.

Wśród nocy dziewczynka obudziła się. Zorientowawszy się, gdzie się znajduje, postanowiła sama udać się do domu.— Cichaczem ubrała się i wyszła.

Droga prowadziła przez majątek Marii Dąbrowskiej, właścicielki ziemskiej.

Znalazłszy się koło zabudowań folwarcznych, dziewczynka została napadnięta przez psy, które po prostu rozszarpały dziecko.

Dopiero nazajutrz znaleziono zwłoki dziewczynki z wyżartymi policzkami, bez piersi i całkowicie skrwawione.

Matka rozszarpanego dziecka złożyła zameldowanie w policji.

Wszczęto postępowanie karne przeciwko Dąbrowskiej, administratorowi dóbr Edmundowi Krętkowskiemu i dozorcy nocnemu Stanisławowi Dąbkowskiemu, który miał psy pod swą pieczą.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich troje po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Bunt załogi na płonącym statku

SAN FRANCISCO. Według depeszy radiowej kapitana parowca „Prezydent Hoover", który osiadł na mieliźnie pod Formozą, grozi na statku tym bunt załogi, domagającej się specjalnego dodatku. Kapitan obawia się zalania hali maszyn.

Pożar kina w Siedlcach

W czasie wyświetlania filmu wybuchł pożar w kinie „Bajka" w Siedlcach.

Zapaliła się taśma filmowa, od której zajęła się kabina kino operatora. Straż ogniowa zlikwidowała pożar. Poparzenia doznał operator Borowski, oraz uszkodzona została aparatura kina. Szkody są dość duże.

Głuchoniemy zabity przez pociąg

Na torze kolejowym pomiędzy Sierakowicami a Kęczynem (Pomorze) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Idący wzdłuż toru kolejowego głuchoniemy Franciszek Myszek, nie słysząc sygnału nadjeżdżającego pociągu, został uderzony przez parowóz w głowę i odrzucony do rowu, gdzie wkrótce zmarł.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 293.55, Berlin (sprzed. 212.97, kupno 212.11), Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80), Londyn 26.37, Nowy Jork 5.27, Praga 18.54, Zurych 122.10.

Papiery procentowe: 8 proc. poż. prem. inwestyc. 77.25—77.00, II em. 76.50—76.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. seriowa I em. 87.00—87.75, II em. 86.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 42—00—41.75.

Akcje: Bank Polski 109.25 — 110.75, Spiess 34.25, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.50, Węgiel 27.50 — 26.75, Lilpop 60.75 — 60.50, Modrzejów 10.00, Norblin 68.50, Ostrowiec 50.50, Starachowice 32.50 — 32.00, Haberbusch 44.50 — 45.00.

Tendencja dla dewiz i listów zastawnych utrzymana, dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla akcji niejednolita. Rubel srebrny 1.40. 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60.

Notatnik wampira Paryża

zdradził 40 nazwisk ofiar?

Władze francuskie prowadzą energiczne śledztwo w sprawie wampira Weidmanna. W zajmowanej przez niego willi „La Voulzie" przeprowadzono dokładną rewizję, podczas której znaleziono wiele ciekawego materiału. Między innymi znaleziono tam znaczną ilość dowodów osobistych, praw jazdy i podobnych dokumentów, które zostały bardzo dobrze sfałszowane. Powstało pytanie kto dostarcza Weidmannowi blankietów urzędowych?

Poza tym, natknięto się na szereg damskich koszul, na których były monogramy: „Janine", Gilberte „Clotilde" itd. Do kogo należały te koszule i skąd się wzięły w willi? Również i na to pytanie policja francuska nie może dać na razie odpowiedzi.

W związku z przeprowadzoną rewizją wyłoniło się jeszcze jedno zagadnienie. Oto w willi znaleziono notes, w którym ręką Weidmanna było wypisanych około 40 nazwisk. Czy były to nazwiska ofiar, czy też wspólników wampira? Władze prowadzą energiczne śledztwo w tym kierunku, chcąc ustalić co oznaczają te nazwiska.

W związku z ujęciem potwornego mordercy władze śledcze przesłuchały cały szereg osób. Między innymi samorzutnie zgłosili się do urzędu śledczego niebezpieczny przestępca Roger Million, poszukiwany przez policję niemal wszystkich krajów, jego kochanka Renee Tricot, oraz przestępca Jaen Blanche, którzy byli wspólnikami Weidmanna i byli obecni przy tym jak on zamordował Leblonda. Po przesłuchaniu Milliona, które obfitowało w cały szereg sensacyjnych momentów, sędzia śledczy polecił go ująć za udział w zabójstwie Leblonda.

Opinia publiczna Francji jest w dalszym ciągu niezwykle zainteresowana tą sensacyjną sprawą i z napięciem czeka na dalsze szczegóły śledztwa.

Królowa wychodzi za policjanta

Kaprysy bożka miłości

Kaprysy bożka miłości Amora są nieobliczalne. Nikt nie może się obronić przed jego strzałami i nigdy nie wiadomo co za figle może on spłatać. I oto teraz dowiadujemy się, że kapryśny bożek miłości znów spłatał figla. Królowa Saliba Machamba I, która włada wyspą Moheli, położoną w pobliżu wschodniego wybrzeża południowej Afryki zapłonęła gorącym uczuciem do zwykłego policjanta.

Romantyczna ta sprawa przedstawia się w następujący sposób: Przed pewnym czasem królowa Saliba przyjechała do Paryża, poznała tam policjanta Kamila Faule i poczuła do niego wielką sympatię. Policjant, który z początku służył czarnej królowej radami co ma zwiedzać w stolicy Francji, był coraz częściej wzywany na przewodnika. W końcu i Poule pokochał czarną królowę i oświadczył się jej. Ponieważ królowa odwzajemniła mu się w uczuciach, zakochani postanowili pobrać się.

Sprawa ta jednak nie była tak prosta, jakby to się wydawało na pierwszy rzut oka. Rząd francuski, pod którego protektoratem znajdowała się wyspa Moheli, uznał, że małżeństwo królowej ze zwykłym policjantem uwłacza godności monarszej i nie chciał się na to zgodzić. Królowa jednak nie chciała rezygnować z ukochanego i postanowiła zrzec się dla niego korony. Sierżant Paule nie będzie więc małżonkiem królewskim, lecz królowa Machamba I zostanie żoną zwykłego policjanta paryskiego.

W tych dniach czarna królowa, która zwróciła się w tej sprawie do prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna otrzymała od niego przychylną odpowiedź i w tych dniach odbędzie się w Paryżu ślub byłej królowej z policjantem.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Zabił swą żonę w sądzie

po procesie o alimenty

Z Kowna donoszą: W tamtejszym sądzie odbywała się rozprawa, w której wyniku niejaki Laucius został skazany na płacenie alimentów żonie.

Po rozprawie Laucius podszedł do żony, która rozmawiała z adwokatem, i oddał do niej cztery strzały z rewolweru, zabijając ją na miejscu.

Triumfalne zajęcie Nankinu

przez wodzów japońskich

NANKIN. Agencja Domei donosi: Wczoraj po południu odbyła się uroczystość triumfalnego wkroczenia do Nankinu wojsk japońskich pod wodzą gen. ks. Asaki, głównodowodzącego wojsk japońskich, generała Matsui, dowódcy odcinka szanghajskiego i wiceadmirała Hasegawy, dowódcy trzeciej eskadry floty japońskiej.

Wzdłuż drogi, począwszy od mauzoleum Sunyatsena aż do zachodniej bramy Nankinu ustawione były kordony żołnierzy japońskich.

Żałobny kondukt okrętów

z ofiarami zbombardowanej kanonierki

WASZYNGTON. Dowódca amerykańskiej kanonierki „Oahu" zawiadomił telegraficznie, że wczoraj o godzinie 1.30 czasu miejscowego przyjął na pokład swej kanonierki ostatnich rozbitków „Panay". Byli oni brudni, obdarci i mieli na sobie pasy ratunkowe.

Na pokład „Oahu" wniesiono 4 trumny ofiar zatonięcia „Panay", po czym uformował się żałobny kondukt, poprzedzany przez japoński okręt wojenny „Kasagai", za którym płynęły „Oahu", „Lady Bird" i „Kolore".

Wszystkie okręty miały flagi opuszczone do połowy masztu.

Opodal domu zmarzła na śmierć

Katastrofalne burze śnieżne na Łotwie

RYGA. W ostatnich dniach szaleją na Łotwie silne burze śnieżne, które wyrządziły już znaczne szkody.

W Letgalii zmarzła na śmierć pewna kobieta, która oddaliła się od swego domu zaledwie o 150 kroków i wskutek śnieżycy nie mogła trafić do domu.

Zginął również 50-letni mężczyzna. Z 75 linij autobusowych, wstrzymuje komunikację zaledwie 8.

Księstwo Windsoru u prez. Francji

PARYŻ. Książę i księżna Windsoru zostali wczoraj przyjęci w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Lebruna i jego małżonkę.

Moskiewskie rugi

MOSKWA. Dyrektor departamentu konsularnego w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych Szachow, który od przeszło 6-ciu lat kieruje tym resortem, został według pogłosek aresztowany. Następcą Szachowa mianowano Michajłowa.

Straszliwy terror w Barcelonie

PARYŻ. „Action Francaise" donosi z Barcelony, iż panuje tam straszliwy terror polityczny, uprawiany przez hiszpańską odmianę „czerezwyczajki".

Dziennik donosi, iż przed kilku dniami hiszpańskie władze bezpieczeństwa w Barcelonie aresztowały dwóch funkcjonariuszów ambasady francuskiej.

Sensacyjne aresztowania w Sztokholmie

HELSINKI. Ze Sztokholmu donoszą o aresztowaniu obywateli niemieckich, którzy prowadzili wywiad wojskowy i handlowy na rzecz Sowietów.

Aresztowanie wzbudziło wielką sensację w Sztokholmie, ponieważ chodzi podobno o dobrze znane osoby w sferach towarzyskich. Nazwiska tych osób trzymane są w tajemnicy.

Boje z arabami nie ustają

JEROZOLIMA. Na północ od Tulkarem nastąpiło ponowne starcie między oddziałami brytyjskimi i Arabami.

Po wymianie strzałów z przednią strażą brytyjską, Arabowie wycofali się, pozostawiając na placu boju 3-ch zabitych i jednego ciężko rannego. Jeden żołnierz brytyjski został ranny.

Bomby w Detroit

DETROIT. Ubiegłej nocy rzucili tu nieznani sprawcy kilka bomb na budynek, w którym mieszczą się biura związku pracowników samochodowych.

Niezwykła afera

WIEDEŃ. Zapadł wyrok w procesie przeciwko sterylizatorowi Danussyemu oraz 16 pomocnikom, oskarżonym o przeprowadzanie sterylizacji mężczyzn.

Danussy skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, część dalszych oskarżonych zaś na kary więzienia od 1 do 3 miesięcy.

Samolot pasażerski zginął bez śladu

LA PAZ. (Boliwia). Trzymotorowy samolot pasażerski, na którego pokładzie znajdowało się 5 osób, zaginął bez śladu w czasie burzy śnieżnej między La Paz i Apolo. Liczne samoloty wystartowały, celem przeprowadzania poszukiwań.

Ilość mniejszych wygranych będzie zwiększona

Ale także można wygrać większą kwotę

Od Dyrektora Polskiego Monopolu Loteryjnego otrzymaliśmy następujący komunikat:

Nawiązując do wyjaśnienia udzielonego prasie przed kilku dniami doszedłem do przekonania, że do pewnego stopnia można pogodzić dążenia graczy obu rodzajów, mianowicie powiększając ilość wygranych kosztem ich wysokości, zachować jednak możliwość wygrania na jeden los większej kwoty. Polega to na tym, że, zachowując wysokość dotychczasowych wygranych, a nawet po części je podwyższając, dzieli się los na większą ilość części z tym jednak, że cena części losu nie będzie zmieniona. W 41 więc loterii los podzielony będzie na 5 części. Każda część kosztować będzie 10 zł. Ogólna ilość losów zmniejszona będzie ze 195.000 do 160.000. Wygrana milion złotych jest zachowana. Główna wygrana I-ej klasy wynosić będzie 100.000 zł., w II — 125.000, w III — 150.000. W ten sposób na jedną część losu przypadnie wygrana mniejsza w IV kl. zamiast 250.000 200.000 zł., w I-ej klasie zamiast 25.000 zł. 20.000, w II kl. 25,000 zł., bez zmiany, w III klasie zamiast 25.000 — 30.000 zł., ale z drugiej strony zamiast jak dotychczas czterech wygrywających, będzie ich pięciu. Szanse wygrania zatem dla wszystkich graczy powiększają się znacznie.

Oczywiście najniższa wygrana powiększona jest do 62.50 zł., tak aby po potrąceniu 20% odpowiada ona cenie losu do klasy następnej. W ten sposób więc powiększona zostaje ilość wygranych, a z nią i szanse wygrania, a jednocześnie pozostawia się możliwość wygrania całego miliona — 100.000, a nawet 125.000 i 150.000 zł. Jeżeli więc ktoś chce wygrać większą sumę może wziąć wszystkie 5 części losu.

Nie dałoby się tego drugiego osiągnąć prostym rozbiciem wygranych na mniejsze kwoty. Mam wrażenie, że tym nowym sposobem zadowolni się jeżeli nie wszystkich graczy, to w każdym razie znaczną ich część. Z tą myślą wprowadza się na próbę ten nowy system oparty na zasadzie, iż zwiększa się ilość mniejszych wygranych, zachowuje się jednocześnie możliwość wygrania większych sum.



RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
sobota 18 grudnia

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni — słuchowisko p. t. „Generalna próba szopki". 16.15 Koncert popularny. 17.00 „Mody i uczesania pań rzymskich" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenka. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.50 Przemówienie Prymasa Polski ks. kard. dr. Augusta Hlonda. 20.00 Wieczór Adolfa Sonnenfelda. 21.45 „Dobij" — skecz. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół salonowy. 15.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Recital fortepianowy. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Z najnowszych tomów poezji". 22.15 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Zamordowała męża za namową kochanka

Potworna morderczyni spod Bydgoszczy skazana na 13 lat więzienia

BYDGOSZCZ. Swego czasu donosiliśmy o strasznej zbrodni, dokonanej w Gościeradzu, pod Bydgoszczą na osobie 30-letniego robotnika rolnego Józefa Lewandowskiego.

Krytycznej nocy żona Lewandowskiego, 29-letnia Teodozja, przeraźliwym krzykiem zaczęła wzywać pomocy. Przybiegłym sąsiadom, pełnym bólu i strachu głosem oznajmiła, że jacyś bandyci wtargnęli przez okno do ich mieszkania i jej męża zamordowali siekierą, po czym zbiegli.

W sypialni oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W kałuży krwi na łóżku leżał ze zmasakrowaną twarzą Lewandowski, dając jeszcze słabe oznaki życia. Obok na podłodze znajdował się odcięty palec lewej ręki.

Ściany pokoju i podłoga obryzgane były krwią. Narzędzie zbrodni — duża siekiera, leżała na łóżku w nogach ofiary.

Zawezwane z Bydgoszczy Pogotowie Ratunkowe odwiozło Lewandowskiego do szpitala, jednak już nieżywego, gdyż na skutek dużego upływu krwi w drodze zmarł.

Natychmiast wszczęte dochodzenia przez bydgoską policję doprowadziły jeszcze tej samej nocy do wyświetlenia zbrodni.

Przesłuchiwana Lewandowska załamała się i zeznała, że męża zamordowała za namową swego kochanka, 31-letniego robotnika Ignacego Małeji z Gościeradza, żonatego, ojca trojga dzieci. Oboje aresztowano i osadzono w więzieniu bodgoskim.

Obecnie zbrodnicza ta para zasiadła na ławie oskarżonych przed bydgoskim Sądem Okręgowym.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. dr. Piziewicz, oskarżał prokurator Mołojeda, bronili oskarżonych z urzędu adwokaci dr. Kuziel i Radzikowski.

Gdy na salę wprowadzono Lewandowską, wprost nieprawdopodobnym wydawało się, że ta wątła i niska kobieta mogła dokonać tak potwornej zbrodni. Przyznała się przed trybunałem całkowicie do morderstwa męża, jedynie zaprzeczyła złożonemu poprzednio przed policją i sędzią śledczym zeznaniu, jakoby do zbrodni namówił ją Małeja.

Twierdziła, że strasznego czynu dokonała sama, ponieważ mąż bił ją i katował. Następnie drobiazgowo opowiedziała o przebiegu morderstwa.

Gdy mąż po całodziennej pracy zasnął, wstała z łóżka i pochwyciwszy przygotowaną poprzednio siekierę, zadała nią na oślep w ciemnościach kilkanaście ciosów w głowę śpiącego męża. Po tym czynie upozorowała napad przez wybicie szyby w oknie.

Jej kochanek — Małeja wywiera wrażenie człowieka przebiegłego i niespokojnego. Zaprzecza stanowczo jakoby miał namawiać Lewandowską do zbrodni.

Przesłuchanych kilkunastu świadków wydało złą opinię o prowadzeniu się tak Lewandowskiej, jak i Małeji. Natomiast o ich ofierze wyrażeli się z uznaniem, jako o człowieku spokojnym, pracowitym i ulegającym żonie.

Po zamknięciu rozprawy i przemówieniach stron, sąd wydał wyrok, skazujący Lewandowską na 13 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10, a Małeję na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze.

Wyrok ten wywołał duże wrażenie na publiczności, wypełniającej do ostatniego miejsca salę rozpraw.

W motywacji wyroku sąd podał, iż przewód sądowy, jak i poprzednie zeznania Lewandowskiej wykazały winę Małeji i dlatego, jako mężczyźnie wymierzył mu większy wyrok, jak ulegającej jego namowom Lewandowskiej. (t)

Ofensywa japońska na Kanton

ma się rozpocząć w najbliższych dniach

SZANGHAJ. Z chwilą zajęcia Nankinu, cała uwaga tutejszych kół politycznych zwrócona została na południe, gdzie z dnia na dzień oczekiwane jest rozpoczęcia ofensywy japońskiej na Kanton.

Japończycy od kilku miesięcy przygotowują sobie bazy u wybrzeży południowych. Zajęli oni szereg małych wysp u ujścia rzeki Perłowej, przepływającej koło Kantonu oraz w pobliżu Hongkongu, gdzie japońskie bataliony morskie wylądowały na wyspach Czikai i Samcian.

Japończycy budują w pośpiechu na archipelagu Patras, 200 klm. na południowy zachód od Kantonu wielki ośrodek dla wodnosamolotów.

Szanghajskie koła polityczne sądzą, że utworzenie nowego frontu będzie połączone z olbrzymimi wysiłkami Japończyków, uważają jednak, że jest ono konieczne dla rozwoju dalszej akcji w Chinach, ponieważ prowincje Kuantung i Kuansi, których ośrodkiem jest Kanton, należą do najbogatszych w Chinach.

Dwie te prowincje miały do lat ostatnich samodzielny rząd, niezależny od nankińskiego. — Jedyną łącznością z rządem nankińskim była zasada obrony narodowej na wypadek agresji ze strony Japonii.

Prowincje te przeprowadzają ostatnio rekrutację i intensywne szkolenie milicjantów i są w stanie wystawić w ciągu dwóch miesięcy 12 doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych dywizyj.

Ogólnie przypuszczają, że Japończycy nie będą na tym froncie prowadzić akcji swojej aż do końca, lecz ograniczą się do zajęcia Kantonu i jego okolic, celem częściowego sparaliżowania wojsk prowincyj Kungtung i Kuangsi oraz celem przerwania połączenia kolejowego Kanton — Hankou, ostatniej linii, pozwalającej Chinom na komunikację z zagranicą.

Nie należy również zapominać, że zajęcie Kantonu zada poważny cios interesom handlowym obcych mocarstw na wschodzie.

Kronika polityczna

POROZUMIENIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zostało zawarte porozumienie pomiędzy demokratycznymi organizacjami akademickimi, a mianowicie: Polską Akademicką Młodzieżą Ludową, Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Porozumienie to ma na celu stworzenie jednolitego bloku przy wyborach w Bratniej Pomocy.

WOLĄ KLUB DEMOKRATYCZNY?

W najbliższym czasie dwaj senatorzy, a mianowicie: wicemarszałek Kwaśniewski i sen. Emil Dobrowolski mają oficjalnie wystąpić z krakowskiego OZN.-u i zgłosić swój akces do Klubu Demokratycznego.

WĘDRÓWKI DELEGACJI ŻYDOWSKICH DO WARSZAWY

W związku z usilną akcją bojkotową Stronnictwa Narodowego i grup do tego Stronnictwa zbliżonych, odbywają się codzienne wędrówki delegacji żydowskiej z różnych miast i miasteczek z interwencjami do władz administracyjnych.

ROZGARDIASZ W STRONNICTWIE NARODOWYM W LUBELSZCZYŹNIE

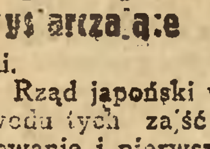
Na terenie Lubelszczyzny doszło w Stronnictwie Narodowym do poważnych tarć wewnętrznych, w wyniku których szereg działaczy ma wystąpić z tego Stronnictwa i zgłosić swoje przystąpienie do Stronnictwa Pracy.

ORGANIZOWANIE KONNYCH KOSYNIERÓW

W okolicach Warszawy, a przeważnie w pow. błońskim, tworzą się oddziały konne kosynierów chłopskich. Na czele oddziałów stoją oficerowie rezerwy kawalerii. Mówi się głośno, że jest to odrębna robota młodzieżowa Obozu Wielkiego.

WYBORY SAMORZĄDOWE

Łącznie z pogłoskami w sprawie wyborów samorządowych w Poznaniu, które mają być rozpisane w styczniu 1938 r., mówi się o wyborach do [illegible] termin podawany jest luty 1938 r.



Krótkie posiedzenie Senatu

Zabierali głos tylko referenci

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Senatu obejmował 15 punktów, mimo to posiedzenie trwało niewiele ponad godzinę. Nikt z panów senatorów nie zabierał głosu, wobec czego przemawiali jedynie referenci.

I tak Senat uchwalił zmianę swojego regulaminu obrad. Dotychczas po zamknięciu sesji, projekty ustaw, nie załatwione przez Senat, a uchwalone przez Sejm, automatycznie wygasały. Przeprowadzono zmianę, by w przyszłości wnioski ustawodawcze biegły dalej, natomiast inne wymagać będą specjalnej uchwały Izby.

Następnie Senat ratyfikował szereg umów międzynarodowych, uchwalonych już w Sejmie, między innymi kilka umów handlowych, oraz kilka innych projektów ustaw.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie, nie wyznaczywszy następnego terminu.

Koło Parlamentarne O. Z. N.

uzupełniło swój zarząd

Wczoraj o godz. 9 rano pod przewodnictwem pos. Świdzińskiego odbyło się pierwsze na terenie parlamentu posiedzenie nowoutworzonego Koła Parlamentarnego OZN.

Na posiedzeniu dokonano wyborów uzupełniających do zarządu Koła. Wyniki tych wyborów są następujące: sen. sen. Róg i Wierzbicki oraz pos. pos. Ligoń i Światopełk-Mirski.

W związku z tym, zarząd Koła składa się z 15 członków (poprzednio w skład zarządu weszli: pos. Świdziński jako prezes Koła Parlamentarnego, sen. gen. Galica - przewodniczący grupy senackiej i pos. Tomaszkiewicz — przewodniczący grupy poselskiej, poza tym pos. pos. Prystorowa, Kozłowski, Kielak, Długosz, Szczepański, Łazarski, i sen. sen. Dąbkowski i Gwiżdż jako członkowie). W skład Koła Parlamentarnego wchodzi 125 posłów i 43 senatorów.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających powierzono zarządowi przepracowanie wniosków zgłoszonych przez poszczególnych członków Koła, a dotyczących wprowadzenia zmian w obowiązującym obecnie regulaminie Koła.

Z komisji budżetowej Sejmu

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie sejmowej Komisji budżetowej, która przystąpi do rozpatrzenia pierwszych części budżetowego preliminarza

Anglia uznała przeprosiny japońskie za wystarczające

LONDYN. Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper oświadczył, że wszyscy Anglicy ubolewają z powodu pożałowania godnych wypadków na Yangtse, podczas których szereg osób poniosło śmierć. Zajście to może być przypisywane jedynie niezdolności lub brakowi dyscypliny wojsk, które ostrzeliwały neutralne jednostki.

Rząd japoński wyraził z powodu tych zajść głębokie ubolewanie i pierwszy lord admiralicji sądzi, iż przeprosiny te powinny być przez rząd brytyjski uznane za wystarczające. Niemniej jednak powinno się poczynić kroki, aby w przyszłości zapobiec powtórzeniu się tego rodzaju wypadków.

„Obciąć ręce zbrodnicze"

Uchwały arabskiej partii umiarkowanej

JEROZOLIMA. W ogrodzie publicznym w Nablus odbyło się z udziałem przeszło 3 tysięcy osób zgromadzenie protestacyjne w związku z usiłowanym zabójstwem burmistrza Nablus.

Mówcy, należący do arabskiej partii umiarkowanej, potępiali metody terrorystyczne i powołując się na słowa koranu, zobowiązali się uroczyście „obciąć ręce zbrodnicze".

Po zebraniu tym notable zażądali od władz zezwolenia na posiadanie broni dla zapewnienia sobie obrony osobistej.

Burze śnieżne w Hiszpanii

utrudniają operacje wojenne

SALAMANKA. Kwatera główna powstańcza donosi, że wojska nieprzyjacielskie, które zaatakowały wczoraj pozycje powstańcze na froncie Teruelu, zostały odparte. Do niepowodzenia wojsk rządowych przyczyniła się również gwałtowna burza śnieżna.

Na froncie Tagu przeprowadzane są w dalszym ciągu operacje wyrównywania frontu



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Na poczekalni spotkała Jadzia oficera, który towarzyszył jej w drodze do Omska. Po wymianie kilku zdań odsunęła się w bok. Nie chciała mieć świadków swej podróży. Z ulgą wsiadła do pociągu. Do wagonu Jadzi wsiadł na jednej ze stacyj młody człowiek. Z rozmowy dowiedziała się, że jest Polakiem i jedzie do kraju.

Jadzia zainteresowała się tym człowiekiem.

Jest Polakiem — myślała — zgadłam... Jedzie do ojczyzny.

Nie ma biletu... Czy dlatego, że nie ma pieniędzy? Skąd jedzie ten człowiek?... Czy nie jest tak samo prześladowany przez carskie bestie jak ona?... Czy nie jest przypadkiem oddanym towarzyszem?...

— Skąd pan wraca? — pyta się znowu.

— Ja?... Z daleka....

— Czy mogę wiedzieć skąd?...

— Z Irkucka...

— Z Irkucka?... Skąd się pan wziął w tym mieście? Czy pan tam stale przebywa?.. Polak w Irkucku? — pyta się Jadzia po polsku.

Przybysz spojrzał na nią zdziwiony. Kęs utkwił mu w gardle.

— Pani... zna język polski?

— Jestem również Polką... muszę znać swój język ojczysty... — odpowiedziała, uśmiechając się życzliwie.

— Pani jest Polką?...

— Tak...

— A ja myślałem, że pani jest Rosjanką. I pani jedzie również do kraju?

Twarz rozjaśniła mu się.

— Prawdopodobnie... nie wiem na pewno...

— Skąd pani pochodzi?...

— Z Warszawy.

— A ja z Włocławka. Pani słyszała o tym mieście?

— Oczywiście. Ale w jaki sposób dostał się pan do Irkucka?

— W jaki sposób? — powtórzył usłyszane słowa. — Dobrowolnie się tu nie przyjeżdża...

— Pan jest zesłańcem?

— Tak — odpowiedział cicho i niespokojnie spojrzał na drzwi.

— Z jakiego powodu został pan zesłany?

— Z jakiego powodu... hm... Dlatego że nie chciałem być niewolnikiem.

— A teraz wraca pan do domu po odbytej karze? Tak?

Uśmiechnął się tajemniczo.

— Dostałem cztery lata i osiem miesięcy zesłania... Te cztery lata darowałem sobie sam... Osiem miesięcy, które tam przebyłem były dla mnie wiecznością... Nostalgia nie dawała mi spokoju... tęskniłem do swoich... do roboty.

— Wszystko rozumiem — dodała Jadzia młodzieńcowi otuchy — niech pan mówi otwarcie.. Znam doskonale stosunki, jakie panują na zesłaniu... Znam również stosunki jakie panują wśród tych którzy walczą bohatersko o wyzwolenie narodu spod obcego jarzma...

Człowiek milczał chwilę i spoglądał na Jadzię badawczym wzrokiem.

Czy może tej nieznanej kobiecie opowiedzieć dzieje swego zesłania? Czy nie zagolopował się w zwierzeniach?...

Okres obecny jest dla bojowników okrutny. Partia jest przeżarta przez prowokatorów. Trzeba się pilnować z każdym najmniejszym powiedzeniem.

Dotąd nie słyszał jednak o tym, by jakaś kobieta w partii była prowokatorką. Kobieta, która siedzi przed nim ma subtelny, uczciwy wyraz twarzy.

— Skąd pani jedzie? — zapytał.

— Z Omska...

— Może też z zesłania?...

— Nie... przyjechałam tu odwiedzić jednego z moich przyjaciół.. Znajduje się w Omsku...

— Polak?

— Tak...

— Zesłaniec?

— Tak... — Jadzia nie chciała mu wyznać całej prawdy. Ostrożność nigdy nie zaszkodzi — pomyślała i dodała:

— Pan opuścił sam zesłanie? Bez zezwolenia władz?...

— Nie wiedziałem o tym, że z zesłania można tak łatwo uciec... nie siedziałbym i tych ośmiu miesię... Najgorzej męczy mnie teraz brak pieniędzy... Mam przy sobie dwanaście rubli... nie mogę tego wydać na bilet... Muszę sobie schować na jedzenie... Bez biletu można, jak pani widzi przedostać się... gorzej jak głód zaczyna dokuczać...

Jadzia pozyskała jego zaufanie. Jej przyjacielski ton, jakim do niego mówiła upewnił go w tym, że ma do czynienia z uczciwym człowiekiem.

Na powtórną jej prośbę zaczął opowiadać o przyczynie swego zesłania.

Zesłany został na Sybir, mając dwadzieścia lat.

Pewnego dnia kolportował ulotki w ogrodzie miejskim. To było od razu po tym, jak stracono w warszawskiej Cytadeli kilku bojowników o wolność i niepodległość Polski.

Złapano go i oddano w ręce policji. Odprowadzono do Ochrany, gdzie w bestialski sposób pastwiono się nad nim. Żądano od niego wydania osoby, która mu wręczyła ulotki, nawołujące do oswobodzenia kraju spod tyranii carskiego despoty.

— Kiedy sobie przypominam w jaki sposób mnie męczono, to jeszcze teraz dreszcz grozy przechodzi moje ciało.. Czekam z niecierpliwością na ten dzień, kiedy wszystkie niesprawiedliwości i zbrodnie, jakich dopuścili się carscy pachołkowie na niewinnych ludziach, zostaną drogo pomszczone.

Kiedy zaczął opowiadać o dalszych torturach, jakim go poddano, łzy bólu i upokorzenia stanęły mu w oczach.

Rozebrali go do naga i wsadzili do wanny z wrzącą wodą. Po chwili, całe jego ciało pokryło się dużymi pęcherzami oparzeniowymi.

Nie pisnął jednak ani słówka. Nie wydał tej osoby, która mu przyniosła nielegalne odezwy. I nie wydał nikogo nawet wtedy, kiedy wsadzono mu ostre szpilki pod paznokcie, kiedy całe ciało było pokryte siniakami i krwawiącymi ranami.

— Niech pani spojrzy — otworzył szeroko usta — nie mam prawie ani jednego zęba.. Walili mnie pięściami w szczęki. Kiedy przekonali się, że to postępowanie im nic nie da, zmienili się zupełnie. Zaczęli przyrzekać, przypochlebiać się, obiecywać ale na próżno!

I wtedy nie zostało im nic innego, jak zesłanie na Sybir...

Jadzia była głęboko przejęta opowiadaniem tego człowieka. Kiedy skończył, nie mogła ze wzburzenia słowa ze siebie wydobyć.

W wagonie zapanowała przygnębiająca cisza.

Nagle młodzieniec zadrżał.

Drzwi się otworzyły i do wagonu wszedł konduktor.

— Bilety do kontroli proszę!

Jadzia nachyliła się do nieznajomego i szepnęła:

— Niech się pan nie obawia. Gdyby konduktor spytał pana o bilet niech mu pan powie, że pan wsiadł w ostatniej chwili do pociągu i nie zdążył wykupić biletu. Ja za pana zapłacę. Kupię dla pana bilet do Ufy... Niech pan będzie spokojny... niech pan nie ucieka...

— Nie... nie.. dziękuję pani... od nikogo nie żądam pomocy... Postaram się wymknąć cichaczem z wagonu...

Wstał z miejsca i skierował się prędkim krokiem w stronę drzwi.

Ale konduktor — człowiek o szerokiej twarzy i zakręconych do góry wąsach, zauważył nieznajomego i pobiegł za nim, ujął go mocno za rękaw i krzyknął głośno:

— Bilet poproszę!

Nieznajomy zaczął szukać po kieszeniach.

Nagle uderzył konduktora w pierś tak mocno, że ten zatoczył się i upadł na ławkę.

— Co pan robi! Na miłość Boską! Niech się pan opamięta! — krzyczała Jadzia. Zrozumiała, że incydent ten może się krwawo zakończyć.

Ale nieznajomy nie słyszał jej słów. — Strach przed ponownym dostaniem się w ręce policji był tak wielki, tak ogłuszający, że pobudził go do nieobliczalnych czynów.

Chciał wbiec do drugiego wagonu, drzwi jednak były zamknięte na klucz.

W oka mgnieniu roztworzył drzwi wyjściowe i jednym skokiem wyskoczył z pędzącego pociągu.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Paryska modelka

Śmiertelnie znużona Maud wszedłszy do garderoby dla modelek, opadła na stołek. W garderobie było zimno, ponieważ z kończącym się dniem pracy wyłączono kaloryfery. Maud drżała z zimna. Od dziesiątej rano bez przerwy musiała pokazywać suknie. Teraz musiała po raz ostatni się przebrać i udać do domu. Do domu? Czy ten mały wąski pokoik, w którym czekało na nią żelazne łóżko można było nazwać domem?

Nagle rozległy się energiczne szybkie, męskie kroki. Maud szybko narzuciła suknię. Z pewnością był to młody szef, dyrektor Morris, który sprawdzał czy wszystko jest w porządku.

— Pani jest jeszcze tutaj? — zapytał dyrektor Morris — wygląda pani na bardzo zmęczoną i głodną. — Jego spojrzenie padło na stos wizytówek, które Maud otrzymywała od panów towarzyszącym klientkom wielkiego salonu mód.—Jak na jeden dzień to bardzo ładnie, który pani wybrała?

— Żadnego odparła Maud.

— Doskonale! To musi być wynagrodzone, zapraszam panią na kolację..

Morris udał się z nią do dobrej restauracji. Gdy dyrektor wybierał potrawy Maud milczała. Dopiero gdy kelner przyniósł zupę, oświadczyła:

— Francuskim modelkom nie wolno dużo jeść.

— Proszę jeść — rozkazał Morris.

Maud wykonała polecenie i dopiero teraz stwierdziła, że jest głodna i że wszystko jej smakuje.

Wraz z głodem znikło jej zmęczenie i gdy dyrektor stuknął się z nią kieliszkiem uśmiech pojawił się na jej twarzy

— Czy zastanawiała się już pani kiedyś nad swoją przyszłością? — zapytał — Kobieta pani pokroju nie może być zadowolona z prezentowania sukien ani ze zbierania wizytówek.

—Słusznie, panie dyrektorze, prosit!

— Zdaję sobie doskonale sprawę, że pani jest zbyt porządną kobietą, aby zgodziła się na lekką przygodę. Ale doskonale wyobrażam sobie panią jako żonę i matkę...

—Czy sądzi pan, że rozsądny mężczyzna ożeni się z modelką — gorzki uśmiech pojawił się na twarzy Maud.

— Maud, jest pani najuczciwszą kobietą, jaką znam...

— Ale w to nikt nie uwierzy. Dla większości jestem kobietą, którą za pieniądze wszyscy mogą oglądać.

— A jeśli znajdzie się mężczyzna, który panią pokocha i poprosi o jej rękę?...

— Wówczas... — Maud roześmiała się — wówczas powiem mu, że w dniu, w którym moja talia będzie miała o pół centymetra więcej niż jest to wymagane od modelki paryskiej, pozostanę jego, ale nie wcześniej... i też tylko wtedy gdy mi się będzie podobał...

— W następnym tygodniu je dzie pani na urlop?

— Tak, panie dyrektorze.

— Dokąd?

— Pozostanę w mieście i będę się opalała na balkonie mojej sąsiadki.

— W poniedziałek zaproszę panią na wycieczkę, czy pani się zgadza?

Wóz mknął z błyskawiczną szybkością po szosie.

— Dokąd właściwie jedziemy, dyrektorze?

— Czy pani jeszcze nie zrozumiała, że ją uprowadzam?

— Dyrektorze, ja...

— Cicho Maud, i proszę się nie bać... Pani nie nadaje się na lekką przygodę. Pani wie, że ją lubię i chcę, aby pani spędziła swój urlop możliwie najlepiej.

— Ale ja nie wzięłam z sobą żadnej sukni

— Pani się myli. W kufrze z tyłu jest kilka paryskich modeli...

Dni były cudowne. Maud mieszkała w willi położonej nad morzem, kąpała się, wylegiwała się na słońcu, a Morris rozpieszczał ją i karmił jak małe dziecko.

— Nie będę jadła fasoli, stanę się zbyt tęga.

— Nonsens! Teraz nie jest pani dla mnie paryską modelką Musi pani się poprawić.

Morris był zachwycający. Nic rzekł ani jednego niedelikatnego dwuznacznego słowa. Drażniło to już nawet próżność Maud gdyż najporządniejsza nawet kobieta nie gardzi tym jak się ją adoruje..

— No tak, myślała Maud — on chce, abym później mogła lepiej znosić jego kaprysy i dlatego mam teraz nabrać siły...

Po powrocie z urlopu Maud pięknie wyglądała.

— Wspaniale wyglądasz — szeptały jej koleżanki, a dyrektorka oddziału sprzedaży sukien, pani Lora, zmierzyła jej centymetrem talię i oświadczyła. — O dwa centymetry za tęga. Nie może pani już być paryską modelką. Co teraz z panią zrobimy?

Nagle rozległ się drzwonek telefonu. Telefonowano z dyrekcji. Pani Lora coś rzekła i wyszła. Maud usiadła na swym stołku. W lustrze ujrzała swoje odbicie: była piękną kobietą ale zbyt tęgą na modelkę.

Znów rozległ się dzwonek telefonu. Maud wzywano do dyrekcji. Wiedziała, że to oznaczało wymówienie.

— Żałujemy bardzo panno Maud — rzekł dyrektor Morris, który przyjął ja osobiście, ale nie możemy już korzystać z jej usług w charakterze modelki. Co się teraz z panią stanie? Co pani zamierza teraz uczynić?

—Głodować i schudnąć.

— Nie! przerwał jej i wziął ją w ramiona. — Umyślnie cię uczyłem, abyś w końcu została moją żoną.

— Fałszywy człowieku — Maud płakała i śmiała się naprzemian.

— Poczekaj po ślubie okrutnie się na tobie zemszczę.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Kalendarz dnia

18 Grudzień

SOBOTA

Suche dni. Oczekiwanie N. M. P.
Słowiański: Wszemira.
Słońca wsch. 7.41 zach. 15.24.
Księżyca wschód: 16.33, zach. 8.1.

HISTORIA PODAJE

1575 Zmarł sławny kronikarz M. Bielski.
1655 Jan Kazimierz powraca do Polski.
1806 Przybycie Napoleona do Warszawy.
1830 Otwarcie Sejmu, zatwierdzającego Powstanie Listopadowe.
1915 Prezydent Wilson ogłosił dzień N. Roku 1916 jako dzień pomocy dla Polski.

PRZYSŁOWIA

Jeżeli chcesz mieć przyjaciela dobrego
Nie chodź za często do niego.

KTO NIE WIE, ŻE

W Australii dąb dosięga ponad 1.000 lat.

HUMOR WIELKICH LUDZI

Pewnego dnia niesiono papieża Piusa IX w lektyce przed Watykanem, gdy grupka pobożnych wieśniaków-pątników otoczyła go, wołając „Niech żyje Pius IX, ojciec święty, niech żyje zbawca i przyjaciel ubogich"!

Papież ujęty tymi objawami czci, wychylił się z lektyki i dobrotliwie pogłaskał po twarzy jednego z najbliżej niego stojących wieśniaków.

— Ojcze święty — odrzecze rozrzewniony, podnosząc ręce — już nigdy nie umyję sobie twarzy.

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 3-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 188829

15.000 zł. na n-ry: 119332 175240

10.000 zł. na n-ry: 82928 46027 164024

5.000 zł. na nr. 42601

2.000 zł. na n-ry: 73316 44318 50306 112817

1.000 zł. na n-ry: 37129 50866 55510 178004 188992 151129

500 zł. na n-ry: 172993 34814 80489 6614 36757 46394 115632 148195 135940 163796

400 zł. na n-ry: 16321 25942 30817 31270 47368 57728 106261 127745 163901

300 zł. na n-ry: 16223 20133 64163 75220 89181 948867 102911 109142 113379 137656 140462 144257 173592 186486 192881

250 zł. na n-ry: 21946 28091 35764 47879 54841 69299 77988 86706 102152 102452 107228 111089 113725 114953 123685 135621 133248 137779 150804 156627 158014 185790 192002 194572

Wygrane po 200 zł.:

496 650 726 1297 317 2088 887 3078 80 846 4061 470 526 790 5202 47 413 605 727 886 6016 93 7717 8251 637 9598 801 12 931

10513 729 11411 741 859 907 12450 13428 813 946 14627 99 865 15147 634 16933 109 85 391 450 539 17060 18441 19091 615 35

20445 556 21700 22851 902 23592 639 903 24621 25009 27085 509 28031 29564

30082 453 534 668 31024 81 109 32413 641 66 757 33147 446 34205 35409 672 36502 949 37153 592 680 758 38196 39702 70 805 902

40252 473 41378 480 963 42454 932 43182 511 44153 45493 855 963 76 46095 182 837 47248 516 47 77 821 48231 49056 98 206 642 769

50307 851 51819 966 52315 991 53062 235 418 877 54390 465 844 55027 39 60 113 484 651 56019 512 848 84 51482 579 58033 166 315 651 737 50 70 59457 725

60037 73 333 823 932 61145 333 593 710 936 62015 244 412 842 64 63021 265 458 676 737 989 64312 66126 527 710 67146 70 68986 69153 512 673 935

70342 262 84 396 71106 439 831 72234 832 978 73160 82418 939 74631 923 51 78056 101 791 936 79454 627 833

80409 854 81010 548 700 813 82103 490 545 773 802 77 75 83595 680 84593 792 956 85095 231 49 362 477 590 806 86259 397 405 22 87111 906 88574 72 650 89636

90061 678 778 885 91042 45 336 408 546 791 92820 907 93212 94519 87 880 95151 399 577 96063 229 640 97184 98633 854 957 99326

100211 346 757 102162 92 365 542 720 103202 897 104098 295 577 734 948 79 105115 96 204 877 106385 107250 360 108408 616 743 109419 696 892

110020 232 37 484 111967 73 112515 44 113190 406 59 659 114009 149405 990 115162 333 743 117002 118326 575 639 48 839 118498 515 33 119177 386 803

120334 487 121167 122639 46 918 123009 515 37 124032 794 126181 431 621 127563 128002 334 907 129314 420 662 890

130219 430 895 919 46 131065 187 775 132223 133252 468 134626 832 69 135186 136502 600 137731 138135 544 880 139239 367 644 873

140163 752 141030 101 322 142210 359 859 143404 814 977 144223 471 85 923 65 145164 743 146537 617 874 147304 148415 63 798 809 36

150405 66 891 151124 212 577 774 819 152597 153271 407 154351 155004 224 815 156109 872 157021 158782 159399 867

160128 572 161022 162265 877 990 163990 164159 499 543 826 165358 166187 768 856 167158 300 632 168116 674

170715 23 172502 173052 191 175178 434 544 615 176232 177457 573 748 76 178740 179367 418

180101 504 19 706 34 181373 754 182751 183325 431 854 185766 185542 186004 345 90 460 794 853 997 187244 978 188704 189211 464 93 581

190993 191451 514 609 193147 194725

Wygrane po 50 zł.:

183 1458 617 21 2088 979 3169 709 843 799 4317 5515 753 6032 7019 221 366 518 49 678 717 57 8209 563 682 9040 43 312 650 89 859

10613 12224 470 906 13671 14273 803 15024 592 16890 17260 499 880 18346 19056 62 418

20609 21505 700 22661 23365 24812 49 913 25058 581 26659 939 27121 547 889 28594 701 29078 86 402 685

30081 622 31468 739 32414 87 33129 990 34334 409 35199 352 480 553 662 36949 37096 38160 478 669 39713

40013 701 41187 202 357 42626 711 43937 44324 587 833 905 45472 895 46892 47211 48254 780 49096 373 566 863 963

50125 213 51260 52123 30 72 542 915 54657 810 55589 95 56764 865 57530 619 734 58409 588 611 848 59436

60086 587 681 61623 62002 656 720 63126 29 358 921 64059 65326 6073 7310 407 516 48125 69163 575 601

70448 74 71539 72890 73209 682 74704 955 75124 702 959 76034 877 932 77206 88 322 78568 79045 191 952 73

80638 81003 130 457 586 82006 236 83044 47 170 84050 51 880 85198 420 933 86070 828 88517 31 89433

90037 448 504 674 91097 238 79 392 93331 794 94120 936 95073 361 695 983 96801 70 97287 354 737 83 987 98061 912 99209

100327 414 547 813 101270 102075 103153 270 316 676 104231 330 651 105288 106364 107768 108700 109009 106 632

110026 207 617 111756 112425 783 1113868 510 93 726 936 114499 871 115434 40 116429 118601 119668 623 784

21291 765 122248 557 606 123054 759 927 124032 486 126251 572 128759 129031 97 423 740

130357 131245 601 133095 303 134285 364 135140 223 774 136680 137008 423 51 781 18272 846 139556 768 82

140037 591 141878 142517 144859 145296 321 521 648 718 49 146390 498 147149 370 622 707 148037 452 149022 642 738

15047 552 693 800 945 151949 153789 884 154175 477 155163 741 156713 157408 584 158930 159150 265 304 646

161179 729 162463 164826 165484 762 954 156341 430 167632 168281 317 654 84 730

170079 171458 670 743 172787 173089 174085 417 713 820 175006 573 850 176354 815 177885 178583 801 179404 545 80 885

180557 900 181612 182817 972 183473 598 184693 185695 732 850 186446 187911 188052 477 571 643

190617 191025 195322 192128 545 193496 934 194099 163 725

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

234 4182 5771 903 9044 314 554

12637 857 13125 789 15007 486 712 16353 17195 18703 69

20903 22343 517 26923 27903 28671

30575 31569 33018 392 34037 142 36213 37536 38323 662 811 977 39104 854

40403 41723 952 96 43002 860 44022 855 45679 716 992 46260 47143 48095 374 49156 431 638

51428 52365 470 53593 715 994 54147 786 934 55065 405 740 57925 58103 59862

60457 61598 64336 582 942 65200 671 66086 998 67199 985 68268 362 814 900 39606

71137 884 73104 877 74609 76284 770 77264 79153 974

81010 746 82753 83231 84256 85212 41 464 920 86321 699 87876 88044

90789 91104 94391 929 96225 97424 800 98277 99054 386

100128 481 102073 103009 136 261 104338 105836 108449 962 109398 431 688 966

110172 345 951 111236 586 999 112855 191 832 153 165 154 552 157 etaoi kg 69 113004 191 832 114608 115345 497 583 674 116264 486 117329 118335 792 876 119163 446 61 880 977

121149 122455 66 617 124004 766 125319 79 444 929 126439 127157 88 129691

131271 707 134565 730 135718 36 136022 139872

140848 983 141011 102 143136 97 144419 145741 146165 538 832 148534

150894 151104 211 153165 154552 157097 158265 841 159074 905

160778 163377 623 164197 925 166080 287 167062 276 429 169797 938

170629 713 171902 172825 173755 174420 175435 176995 177030 179853

180528 182698 183018 184306 185109 801 186053 467 754 189746

190696 191766 969 192442 193078 191

Wygrane po 50 zł.:

42 721 2182 694 4402 828 5023 6383 8480 9551

10352 11414 848 14341 15811 65 975 16196 428 17426 9595 810

20734 22156 24484 25493 26399 547 60 28009

30518 31592 32589 912 36114 37091 799 38565 39023

41514 43500 943 44200 322 519 45992 46746 852 48295 49350

50683 51854 53411 54786 57430 58052 265 59277 676 794 862

60200 61511 62429 63506 28 64562 65833 66258 67971 89 68132 827 69033

71830 72034 267 73681 708 917 74090 144 814 75379 77670 990 78334 79038 762

80704 82753 85598 86376 909 36 87759 88330 552 89221 967

92652 874 93384 94229 95902 97800 98242 304 44 99386

100634 101469 763 902 102482 103261 105164 106249 107372 771 108255 636 751 923 109016 643

110251 305 111999 112559 689 115258 116501 671 117210 784 118186 213 464

121333 932 122377 124329 711 19 979 125377 925 126492 127191 422 129347 86 595

132277 133063 962 135185 136908 137686 138109 208 139300 427

141622 777 143067 502 144948 145399 733 149919

152535 692 155789 157746 159628

160635 162347 615 164285 507 681 166013 167148 634 168151 649

170130 569 983 172841 92 173116 918 174080 175438 683 883 178452 722 179783

180528 181499 808 194038 130 304 186829 189291 355 913

193101 306 194097

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 6047

75.000 zł. na n-ry: 38047 63252

30.000 zł. na nr. 144135

10.000 zł. na n-ry: 28032 60503 69381 90777

5.000 zł. na n-ry: 49457 118074 189572

2.000 zł. na n-r: 11480 32335 183931

1.000 zł. na n-ry: 34807 112849 153289 156104 170459

500 zł. na n-ry: 4439 43512 50445 58132 103854 113332 178700 188429 194133

400 zł. na n-ry: 16252 27747 59654 70165 109303 109792 114324 118660 138533 141994 143075

300 zł. na n-ry: 6865 19104 28237 34530 35296 66261 74324 98920 104205 106905 122738 136370 150167 160503 162198 162391 170531 183075 185166 188771

250 zł. na n-ry: 4253 18745 12461 24102 25539 35285 46599 51011 56606 57735 65859 81288 90709 94025 98416 104239 105062 105894 107875 109385 111209 111810 127525 129125 130018 132939 135374 144045 157358 163025 172932 173114 180807 185791 192678

Wygrane po 200 zł.:

338 533 625 4126 6392 7833 9191

10332 590 666 939 99 12763 13440 16581 736 17828 18431 19781

20099 21495 22229 542 23245 24550 791 25405 819 26511 27117 28383 29462 72 633

31284 473 956 32302 548 34679 858 35019 36303 664 37552 38472 811 39356 811 79

40947 41241 401 42364 43221 84 926 45955 46512 47332 854 959 48563

50038 565 52237 53440 54280 705 801 5562 56235 538 57382 618 871 59431 570 680 905

60266 574 61567 872 62284 63656 972 64085 66406 67156 751 68392 818 69238 798

70479 71408 72993 74160 75169 77238 909 79547

81046 160 660 890 84000 85286 86606 892 87326 509 88267 89366 701

90597 846 91710 891 93205 622 94159 743 838 95450 832 97066 290 98296 824 99031 949

101384 102692 103086 104961 105195 228 107736 833 109095 443 798 832

111423 94 112389 113251 381 114489 718 84 115092 627 727 116374 623 334 957 119809

120198 306 122264 124662 125418 687 782 126055 127248 128422 516 129269 788

130042 879 132771 133083 624 765 134715 135062 272 359 430 136169 532 137698 138320 403 923

141072 538 142104 143325 713 145788 146008 963 147072 760 148466 571 149362 548 913 25

150321 151472 626 152315 153768 154672 880 156267 421 601 157514 158102 159506 651

160713 163636 164160 165196 166710 167298 329 805 168000 169160 372 573

171811 173810 176158 875 178840 179376 922

182300 184059 370 185724 186283 625 996 188606 189124 84

190116 363 404 981 194390 444

Wygrane po 50 zł.:

528 621 1227 84 2065 552 815 3731 5034 69 477 551 631 7030 8803 932

10044 202 13 513 643 14053 501 731 16174 17333 18006 232 19136 57 782

20170 883 22023 848 937 25639 26273 949 27756 28195 29462

30282 31152 32059 33250 331 792 34600 35512 36931 37380 634 971 39131 32 455

40227 526 70 41425 42361 44245 46374 443 47172 788 48096 623

51492 813 53229 360 56122 57353 58001 59988

63134 386 418 64223 67343 68111 75

72008 382 411 730 74165 995 78646

80155 606 903 82298 83702 88713 89363

90141 91803 93354 94670 96830 97317 911

101925 102929 103465 105153 701 106314 107770 108070 263 889

110059 242 758 1111703 17 112333 61 113940 115021 579 667 116395 606 117447 118037 475

120498 121321 454 934 123814 124373 126655 838 127076 411 128504 42 733

130051 850 60 131138 133083 135421 674 137461 138791 975 139664

140137 267 141594 673 745 143567 149206 982

150091 213 152565 788 153314 768 154019 904 157502 677 158101 338

161994 163452 165820 166780 167890 168353 667 169659

172249 809 174527 930 178668

180594 801 181229 635 182319 187018 993 1[illegible]439

192216 193298 194861

Na małej wokandzie...

Na tropie przestępcy

czyli: „Polski Sherlock Holmes"

(A.E.) Pani Zofii Rychlewskiej zginął złoty medalion, który otrzymała od męża, jako narzeczona. Przejęła się tym bardzo, więc pan Rychlewski począł ogłaszać się w gazetach, prosząc „łaskawego znalazcę o zwrot familijnej pamiątki".

Ogłoszenia te nie dawały jednak pożądanego skutku; natomiast po pewnym czasie nadszedł list następującej treści:

„Panie Rychleski,

Jako że wiele razy czytałam ogłoszenia wedle mendaliona, które pan po kurierkach drukujesz. A ponieważ, że duszę mam spółczującę, więc serce mię ściska nad ekspensamy, które pan tem sposobem uskuteczniasz. I z tego litosierdzia zawiadamiam pana Rychleskiego, że nie masz się pan potrzebo ogłaszać, bo żeby był pański, to bym oddała, ale że dam ski, czyli żony, to nie oddam.

Z szaconkiem
Szczupła bronetka".

Zaintrygowany pan Rychlewski przeczytał list kilkakrotnie i począł kombinować.

— Widać — pomyślał — że flejtuch baba ten list pisała, bo cały węglem zawalany, a także samo jajkiem.

Florka źdźiebko na papierze się znajduje, czyli że pranie u niej w owem czasie było.

Litery zapychają każda w inszą stronę, znakiem czego piszą ca jednem ślipiem na Krakówpatrzy, a drugiem na Warszawę; a że się szczupła bronetka podpisuje, to z powodu że jest gruba, a blondynasta.

Kto to może być? Gruba blondyna, flejtuch, zezowata, co prała akuratnie? —

Pan Rychlewski pomyślał przez chwilę, po czym trzepnął się rękami po bokach:

— Już wiem! Sąsiadka Krzysiakowa medalion gwizdła!

×

Przeprowadzona rewizja istotnie wykryła skradziony medalion u pani Krzysiakowej.

Na rozprawie pan sędzia pochwalił śledcze zdolności pana Rychlewskiego i skazał panią Krzysiakową na miesiąc aresztu z zawieszeniem, uznając wysłanie listu za okoliczność łagodzącą.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

W. S. 33. Niesłusznie rozwiódł się Pan z żoną. Wina była po części po stronie Pana. Z obecną narzeczoną nie radzę się żenić. Małżeństwo będzie niedobrane i znowu dojdzie do nieporozumień i tragedii. Po dokładnym i pilnym leczeniu uda się Panu przełamać chorobę. Interes radzę założyć. Przyniesie wprawdzie początkowo minimalne zyski ale z czasem rozwinie się, tak że sytuacja materialna ulegnie znacznej poprawie. Wyczuwam, że pozostanie Pan na miejscu.

Smutne oczy. Ukochany porzucił Panią, ponieważ nigdy Ją prawdziwie nie kochał. Nęcą go inne kobiety i wiele jeszcze w życiu unieszczęśliwi. Pan Tadeusz myśli o Pani wiele, — na stanowczy krok się jednak nie zdecyduje. Nie wierzy bowiem w możność dania swojej przyszłej żonie to czego jej potrzeba w życiu. Wyjdzie Pani bardzo późno za mąż za wdowca. Wygra Pani na loterii małą sumkę.

Kazimiera Z. Na prywatny adres wysyłam odpowiedzi po nadesłaniu 3.50 w znaczkach pocztowych. Proszę również nadesłać dokładną datę urodzenia i pismo p. J. na mój adres Warszawa, Piusa XI 37/8.

Wesoły Dzidziuś. Swego przyszłego męża nie ma wśród grona Pani znajomych. Jest Pani jeszcze bardzo młodą i nie przygotowana do życia. Nie powinna się Pani śpieszyć z zamąż pójściem. Na razie zająć się pilnie pracą. Stać się kobietą samodzielną i niezależną i być przygotowaną na różne niespodzianki, które jeszcze życie Pani przyniesie. Nie ufać zbytnio młodym ludziom. Czeka Panią większa wygrana ale dopiero w roku 1940.

Niespokojny 145. Grozi Panu kara więzienna za znęcanie się nad żoną i dziećmi. Wódka zrobiła z Pana złego i niepoczytalnego człowieka. Z chwilą kiedy Pan postanowi przestać zaglądać do kieliszka i postanowienia dotrzyma, zmieni się życie Pana a szczególnie życie jego nieszczęśliwej żony i dzieci na lepsze. Czy nie wstyd Panu wydawać ostatnie grosze w nieodpowiednim towarzystwie na pijatykę a w domu pozostawić dzieci bez chleba przez dzień cały. Opamiętaj się Pan! Jest Pan zdolnym stolarzem i miałby poddostatkiem pracy i zamówień. Jeszcze jedna podobna awantura, jak ostatnio a dojdzie do tragedii.

Pani N. W. Wiem, że jest Pani ciężko chora. Nie radzę jednak leczyć się u znachorów. Jest to bezcelowy wydatek. Radzę zwrócić się do lekarza specjalisty a jestem pewien, że po pewnym czasie choroba ustąpi i będzie Pani mogła chodzić. Córka Pani zda do następnej klasy, jest zdolna i mądra i będzie radością Pani życia.

Medal za długoletnią służbę uchwalony

po burzliwej dyskusji z winy posła Szymanowskiego

Nic nie zapowiadało, że wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu wywoła jakieś żywsze echo, poważniejsze sprzeciwy, a stało się inaczej.

Pierwszy punkt porządku dziennego, a mianowicie projekt ustawy o medalach za długoletnią służbę wywołał zupełnie niespodziewanie namiętną dyskusję.

Przemówienie pos. Szymanowskiego przerywał kilkakrotnie premier gen. Składkowski. Marszałek Sejmu był zmuszony kilkakrotnie interweniować. Natomiast niemal bez dyskusji Sejm uchwalił pozostałe punkty porządku dziennego.

Ustawa o ochronie lokatorów, jak już donosiliśmy, nie była rozpatrywana i znajdzie się na porządku dziennym dopiero 22 grudnia, na ostatnim posiedzeniu przedświątecznym.

Do laski marszałkowskiej zgłoszono wczoraj szereg interpelacyj, ale wobec tego, iż Marszałek nie miał czasu się z nimi zaznajomić, nie zostały one jeszcze odczytane.

Po załatwieniu spraw formalnych Marszałek udzielił głosu pos. Krzeczunowiczowi, który referował projekt ustawy o medalu za długoletnią służbę. Ustawa dotyczy odznaczeń masowych dla większości funkcjonariuszy publicznych.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Szymanowski, który zaznacza na wstępie, że nie ma oczywiście żadnych zastrzeżeń odnośnie do odznaczeń wojennych, „Orderu Orła Białego" i „Polski Odrodzonej", natomiast nasuwają mu się one przy krzyżach zasługi.

Mówca uważa, że otrzymuje je tylko pewna kategoria obywateli. W tym miejscu premier Składkowski przerywa mówcy pytając:

— A chłopi

Pos. Szymanowski wywodzi dalej, że nad masowymi odznaczeniami społeczeństwo przechodzi do porządku dziennego, natomiast inaczej dzieje się z poszczególnymi odznaczeniami.

Mówca opowiada tutaj anegdotkę francuską o legii honorowej. Zdradzony mąż znajduje w sypialni swej małżonki marynarkę z odznaką legii w butonierce.

Premier Składkowski znowu przerywa:

— Może pan zechce opowiadać anegdotki nie w czasie dyskusji nad ustawą o odznaczeniach państwowych!

Pos. Szymanowski zwraca się do marszałka Cara z zapytaniem, czy ma dalej przemawiać?

Marszałek Car: — Sądzę, że p. poseł zechce się utrzymać w poważnych ramach dyskusji.

— Najzupełniej!

Premier Składkowski: — Ta marynarka to niezupełnie poważne.

Pos. Szymanowski mówi dalej: — Zdradzony mąż marzył o odznaczeniu i uwierzył, że to jego własna marynarka i że troskliwa żona dowiedziawszy się o odznaczeniu, udekorowała zawczasu marynarkę.

Minister, który był rywalem zdradzonego męża, nie miał innego wyboru jak nadać mu dyplom o odznaczeniu legią honorowa.

Pos. Szymanowski bynajmniej nie przypuszcza, żeby nasi ministrowie tak załatwiali sprawy.

Premier Składkowski zauważa w tym miejscu, wywołując swoim powiedzeniem ogólną wesołość na sali:

— 22 tysięcy odznaczeń tak by się nie dało załatwić...

Pos. Szymanowski oświadcza, że zna wypadek odznaczenia pewnej pani, który wywołał ogólne zdziwienie. Później okazało się, że bawił tem kiedyś pewien wielkorządca na polowaniu i zabił girszca.

Premier Składkowski: — Co pan się na mnie patrzy?! (wesołość na sali).

Pos. Szymanowski: — Nie jestem myśliwym...

Premier Składkowski: — Widać to, bo kiepsko pan opowiada!

Pos. Szymanowski: — Ale mam respekt dla myśliwych! Niektórzy dygnitarze jeżdżą na polowania i wracając z nich wyobrażają sobie, że znają teren. Przy takim systemie nadawania odznaczeń masowych należy ustanowić jakieś odznaczenia łowieckie, lub inne.

Tutaj pan premier gwałtownie przerywa i protestuje przeciwko takim wywodom posła Szymanowskiego.

Marszałek Car: — Panie premierze! Pan pozwoli, że ja będę pilnował porządku obrad w tej Izbie.

Premier Składkowski: — To jest obniżanie odznaczeń państwowych!

Marszałek Car: — Panie premierze, a miły nasz Kolego i pośle, do tego czasu nie zauważyłem nic takiego, coby było sprzeczne z dobrymi obyczajami (zwracając się do pos. Szymanowskiego) proszę o poważniejsze traktowanie sprawy.

Mówca kończy swoje przemówienie oświadczeniem, że będzie głosował przeciwko tej ustawie.

Pos. ks. Lubelski chwali politykę odznaczeniową premiera Składkowskiego, ale uważa, że pracownicy woleliby, aby zmieniono ustawę uposażeniową, zniesiono podatek nadzwyczajny.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali jeszcze głos pos. Holman, Pacholczyk i Wymysłowski, ustawę uchwalono olbrzymią większością głosów.

Krwawa rozprawa w Warszawie

Na rogu ul. Belwederskiej i Nabielaka, zostali napadnięci i poranieni siekierą: 19 l. Jan Nowakowski, przy rodzicach i 19-letni Paweł Grochowski, tokarz (lokatorzy domu Przemysłowa 6). Pierwszy otrzymał ranę rąbaną głowy, drugi — ranę tłuczoną głowy. Rannych opatrzyło Pogotowie, po czym Nowakowskiego przewiozło do szpitala św. Rocha. W sprawie tej policja 20 komis. aresztowała: Józefa Wrzeska (Gościniec 40) i Władysława Millera (Gościniec 40-a).

Przyczyna krwawego zajścia — zadawnione porachunki osobiste.

„Te trumny w kaplicy są moje"

Dziwactwa ks. Radziwiłła, który chce się żenić z p. Suchesłow

(Początek na str. 1-ej)

— Miłościwy książę przecież wie dobrze, że najodpowiedniejsze miejsce dla księdza to kościół...

— Et, bajanie — książę mi na to — księża rzecz to dobrze czynić, a ksiądz mi tu ze służbą rozmówki ucina...

Zdumiałem się tym niesłychanie, bo w zwyczaju nie mam, aby o niepotrzebnych rzeczach mówić, ale książę nie daje mi do słowa przyjść, tylko siada w zakrystii i powiada:

— Niech no mi ksiądz powie, co to jest właściwie grzech?...

— Postępek, który się z wolą Bożą nie zgadza i w świętych przykazaniach jest zabroniony...

Kiwnął na to książę Michał głową i wyszedł. A ja tymczasem nie wiedziałem jak myśleć. Czy go jakie zło trapi, czy też w rozumie mu się wszystko pokręciło.

— Albo niech pan sobie tę zbrodnię przedstawi — mówi dalej ksiądz proboszcz Liberski. — Było to 9 listopada 1929 roku. Siedzę sobie w domu, nawet nie pamiętam co czyniąc, kiedy zakrystian do mnie przybiega i woła:

— Wielebny księże kapelanie, skandal się ogromny rozgrywa, że aż pomyśleć o tym strach!

— A mówże prędko! — wołam, bo mnie to przeraziło! Co się dzieje i czegoś taki strapiony?

— Jakieś ludzie chodzą po kaplicy z nakrytymi głowami i trumny nieboszczyków ruszają

— Przeżegnałem się na samą myśl co tam za profanacja się dokonuje, czapkę na głowę wcisnąłem i przybiegam do kaplicy, gdzie zastaję widok straszliwy. Czterech drabów w kaszkietach na głowie i z fajami w zębach gospodaruje mi w kaplicy.

— A wy tu czego, bandyci?! — wołam — Boga się nie boicie, zbrodniarze, ani kary Jego!

— Ani tego, ani tego, ani nawet księdza kapelana — odpowiada mi najbezczelniej jeden z nich — bo tak nam książę przykazał.

Nieprzytomny po prostu z przerażenia wybiegam przed kaplicę, spoglądam w bok, a tu doły pokopane jeden przy drugim i dwóch robotników przy nich stoi.

— A wyście tam co pokopali? — pytam — Co wy tu wyprawiacie, ludzie?!!

— Wykopaliśmy groby, proszę księdza — odpowiadają — Książę Radziwiłł tak sobie życzył.

— Zbrodnie nie z tego świata! — myślę sobie i sam nie wiem co czynić. Stoję ciągle przed tą kaplicą, nie wiedząc w pierwszej chwili co zrobić, kiedy naraz ktoś mnie potrąca w bok. Oglądam się, a te draby z fajami w zębach, wynoszą trumnę nieboszczki księżnej Wilhelminy z Lubomirskich.

— Nie wiele się tedy oglądając — mówi dalej podniecony kapłan, jak gdyby jeszcze raz widział przed oczami te makabryczne obrazy — biegnę do księcia i wołam:

— Wasza Książęca Wysokości! Szczątki przodków rodu Radziwiłłów nieznani mi ludzie profanują! Co książę zamierza czynić?! Co ja mam czynić?!

A na to książę mi odpowiada:

— Księża rzecz modlić się!

Po chwili zaś pyta się mnie:

— Czy ten cały pałac jest mój, czy księdza?

— Waszej Wysokości!

— A kaplica jest moja, czy księdza?!

— Waszej Wysokości!

— A te trumny w kaplicy są moje, czy księdza?!!

— Ani Waszej Wysokości, ani moje, jeno do śmierci należą, którą Bóg zesłał na przodków tego rodu.

Porwał się na to książę, po prostu drzwi mi pokazał i zawołał za mną:

— Ja tu rządzę i tak będzie jak ja chcę!!!

Nie pozostało mi zatem nic innego jak tylko po szaty liturgiczne pobiec i nię poświęcaną ziemię w parku, w której groby wykopano, poświęcić.

— Czy dużo trumien usunął wtedy książę z kaplicy? — pytamy kapelana.

— Dziewięć! A wszystkich było 27. Wyrzucił do parku nawet zwłoki swego syna, który się zabił na aeroplanie w 1918 roku w Krakowie...

— Od tej pory — mówi dalej ksiądz Liberski — począł ze mną wojować na całego. Na każdym kroku mnie prześladował, na każdym kroku mnie ścigał, a jak się wreszcie dowiedział, że z pasterskiego obowiązku zawiadomiłem o tym wariackim czynie księcia całą rodzinę Radziwiłłów, która też wywołała niesłychaną burzę, postanowił mnie książę zmusić do ucieczki wszystkimi środkami.

— Pomogła mu w tym szykanowaniu mnie owa sławna pani Atkinson... To też kawał numera lepszego było! Pewnego dnia naprzykład wpada do mojego mieszkania podczas mej chwilowej nieobecności ta właśnie „ognista" Angielka i bez pytania zabiera z kanapy poduszkę haftowaną.

— Obecna wówczas w mieszkaniu służąca moja Witkowska stawiła owej Miss Atkinson dzielnie czoło i rozpoczęła się prawdziwa walka o poduszkę. Pani Atkinson rwie poduszkę w jedną stronę, a Witkowska w drugą. I byłaby na pewno tę walkę wygrała, bo Angielka była od niej słabsza, ale wtrącił się w tę walkę przyjaciel serca pani Atkinson, którego nazwiska przypomnieć sobie nie mogę, i przechylił zwycięstwo na rzecz Anglików.

— Moja Witkowska jednak nie dała za wygraną. Nie namyślając się długo, udała się na posterunek policji i złożyła zameldowanie o kradzież poduszki. Była z tego cała awantura, posterunkowy Maćkowiak przeprowadzał w tej sprawie dochodzenie, ale wszystko w rezultacie umorzono.

— Więc ta Miss Atkinson — przerywamy księdzu kapelanowi — niezależnie od romansów z księciem Michałem Rudym jeszcze prowadziła romans z tym Anglikiem?

— Panie złoty — odpowiada ksiądz Liberski — działy się tam rzeczy, działy! — Przecież tego Anglika to ona sobie sama kazała sprowadzić. Książę naturalnie, mając do wyboru albo stracić miłość, albo się tą miłością podzielić, przystał na sprowadzenie swego rywala...

Dalsze rewelacje o planach małżeńskich ks. Michała Radziwiłła i polskiej pani Simpson, zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Irlandia uznaje podbój Abisynii

Fakt ten wywołuje zakłopotanie w Anglii

LONDYN. Pewne zakłopotanie wywołała w brytyjskich kołach rządowych wiadomość, ogłoszona przez de Valerę, że nowy poseł Irlandii w Rzymie, akredytowany będzie przy królu włoskim i cesarzu Etiopii.

W praktyce oznacza to uznanie przez Irlandię podboju Abisynii, dokonanego przez Włochy.

Według dotychczasowego prawa konstytucyjnego, listy pełnomocne posłów wszystkich dominiów do obcych krajów są podpisywane przez króla W. Brytanii

Listy pełnomocne nowego posła Irlandii w Rzymie winny być podpisane przez króla Jerzego VI, ale powstaje zatarg prawno - polityczny, ponieważ W.Brytania dotychczas odmawia uznania suwerenności włoskiej nad Abisynią.

Okazuje się, że de Valera nawet nie poinformował rządu brytyjskiego o swym zamiarze i dopiero obecnie sprawa ta będzie przedmiotem wymiany zdań między Londynem i Dublinem

Rzekome rokowania z Gdańskiem

przedmiotem interpelacji w Londynie

LONDYN. Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła liberalnego Mandera na temat wiadomości prasowych o rzekomych rokowaniach między Polską a Gdańskiem w sprawie zmiany statutu W. M. Gdańska, min. Eden oświadczył, **że nie sądzi, aby te doniesienia prasy upoważniały posła Mandera do przypuszczenia, że tego rodzaju rokowania rzeczywiście się odbywają.**

Poseł Mander zapytał następnie, czy oznacza to, że Polska nie posiadałaby prawa podejmowania tego rodzaju rokowań? Min. Eden odpowiedział:

„Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że gdyby rokowania obchodziły bądź inne państwa, bądź Ligę, rząd polski poinformowałby Ligę Narodów".

Na dalsze zapytanie posła Mandera, czy min. Eden zamierza zwrócić się do rządu polskiego z zapytaniem, czy istotnie prowadzi on rokowania w tej, tak ważnej, sprawie, min. Eden odpowiedział przecząco, że nie podziela obaw posła Mandera.

Japończycy nie przerywają wojny

Obecnie ruszą na Chiny Południowe

SZANGHAJ. Celem dalszych operacyj wojennych armii chińskiej, jak donosi Reuter, prawdopodobnie staną się obecnie Chiny południowe.

Około 50.000 żołnierzy japońskich z Szanghaju i Nankinu przygotowuje się już rzekomo do marszu na Kwantung. Prawdopodobnie jednak w działaniach wojennych nastąpi krótka przerwa.

Drugą możliwością byłoby natarcie na Hankau, prowadzone jednocześnie z północy i z południa. Obserwatorzy polityczni przypuszczają jednak, iż po upływie dwóch tygodni wojska japońskie ruszą w kierunku południowym.

Wojska chińskie, które wycofały się z Nankinu, obecnie gromadzą się w prowincji Anhui, w okolicach stolicy prowincji Anking i w okolicach Pengpu.

Powstanie tam prawdopodobnie dalsza linia obronna wojsk chińskich, której głównym ośrodkiem będzie Anking.

Chińczycy przystąpili do tworzenia zapory na rzece Yangtse, pomiędzy Ankingiem a Kiukiangiem.

Makulatura na jarmarkach

znieważa kanclerza Hitlera

LIPSK. W Niemczech mnożą się ostatnio wypadki odbierania żydowskim handlarzom jarmarcznym prawa handlu za to, że podczas targów i jarmarków zawijali sprzedawany towar w gazety, w których podczas rewizji napotkano na reprodukcje fotograficzne kanclerza Hitlera.

W motywach zarządzeń powiedziane jest, że zainteresowani dopuścili się obrazy uczuć narodu niemieckiego i zniewagi osobistej kanclerza

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście.

Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim - Chana, urodziła dziecko. Selim - Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrzawszy najpierw dokładnie saklę, w której znajdował sie Selim - Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediena.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim - Chana. Doniósł on księciu Karałowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stale narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwytać albo zabić Selim-Chana". „Ale jak?" — zawołali obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawić swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy znoszone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogą.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na migi z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką role, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wybadać go porządnie.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawiła się przed saklą Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórce. Spał właśnie na wiązce siana. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie. drżała cała. Zbladła, wyglądała jak chora.

Szaman szybko pochwycił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją ocucono.

Nagle dał się słyszeć tętent kopyt końskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysłanym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napaść na czele dziesięciu ludzi na willę pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli napadnie na jego willę. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Potem jednak Kibirow poniechał tego zamiaru w obawie, że ludzie Selim-Chana ukryją przed całym światem śmierć swego wodza i pod płaszczykiem imienia Selim-Chana będą nadal napadali na bogatą ludność Kaukazu. Kibirow postanowił zastrzelić Selim-Chana tylko w obecności obcych ludzi, na oczach wielu świadków. Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Na czele dziesięciu ludzi wyruszył do willi Timiriazewa.

Po obezwładnieniu dwóch Kozaków, pilnujących willi, Kibirow wraz z dwojgiem ludzi ze swojej grupy wślizgnęli się cicho do sypialni Timiriazewa. Skierowali rewolwery w jego stronę.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć. „Czego tak mu się przyglądasz? Czy go znasz?" — pytał Selim - Chan.

Kibirow czuje, że krew nabiega mu do twarzy. Opanowuje się jednak natychmiast.

Wie, że odpowiedź pułkownika może doprowadzić do katastrofy. Może go naprawdę poznał? Zanim więc jeszcze pułkownik Timiriazew zdążył otworzyć usta do odpowiedzi, Kibirow zaczyna się śmiać. Stara się przy tym, aby jego śmiech brzmiał jak najnaturalniej, bo wie, że Selim-Chan ma czułe ucho... I zna się doskonale na ludziach, ten wódz bandy zbójeckiej...

Śmiech ten zmieszał nieco pułkownika, a tymczasem Kibirow mówi w przerwach między jednym wybuchem śmiechu a drugim:

— Tak, tak... On poznał mnie dobrze tej nocy! Cha-cha-cha! — wryłem mu się w pamięć!... Wyobraź sobie, Chanie, budzi się ze snu ten nasz pułkownik i widzi mnie przy swoim łóżku!... Przelękliśmy się, co, panie pułkowniku?

Timiriazew nie odpowiada na ironiczne pytanie Kibirowa. Spogląda tylko na niego przez chwilę, a po tym mówi, zwrócony do Selim-Chana:

— Taki podobny głos... do jednego... mego dobrego znajomego... Nie mogę sobie przypomnieć... Dlatego tak mu się przyglądam.

— Cha-cha-cha!.. — zatacza się Kibirow ze śmiechu i stara się ze wszystkich sił nadać swojemu śmiechowi pozór naturalności. — Może mój głos przypomina ci głos twojej prababki, co? Cha-cha-cha...

Selim-Chan uśmiecha się. Kibirow gra teraz swoją rolę tak wyśmienicie, że Selim-Chanowi nawet przez myśl nie przechodzi, podejrzewać go o cośkolwiek. Przeciwnie, sam zaraża się tym zdrowym, mocnym śmiechem i śmieje się razem z nim. Po tym i on zwraca się do Timiriazewa:

— Może naprawdę jego głos podobny jest do głosu twojej prababki?...

Timiriazew milczy. Czuje się dotknięty tą uwagą. Ale jednocześnie nie przestaje myśleć o tym, że



Mimo to mówi cichym szeptem do Kibirowa po francusku

głos tego człowieka, który go w tak okrutny sposób porwał z willi — że ten głos jest mu dziwnie znajomy!

— No, a teraz napisz list do swojej żony, — mówi Selim-Chan.

— Co mam jej napisać?

— Nie udawaj głupiego, ty carski pułkowniku! Powiedz mu, Ali, co ma napisać, — uśmiecha się Selim-Chan.

— Niech pan napisze do żony, — mówi Kibirow do Timiriazewa, będąc teraz zmuszony patrzeć mu prosto w oczy, — żeby przysłała Selim- Chanowi dwadzieścia tysięcy rubli. W przeciwnym razie życiu pana grozi niebezpieczeństwo. My już wskażemy panu miejsce na którym żona ma położyć te pieniądze.

— No i co, „panie pułkowniku", zrozumiano? — wtrącił Selim-Chan ironicznie, w przesadny sposób wymawiając słowa „panie pułkowniku".

— Słyszałem wszystko.

— No i co?

— Muszę się jeszcze zastanowić.

— Proszę bardzo. Dajemy ci dwadzieścia cztery godziny czasu do namysłu. Po tym zostaniesz rozstrzelany.

A do Kibirowa Selim - Chan mówi:

— Posłuchaj, Ali! Zaprowadź go do aułu Kazbek. To niedaleko stąd. Trzy wiorsty drogi przez góry, a po tym już tylko sześć wiorst zwykłej drogi.

Oddasz go w ręce Chadżina. Znasz Chadżina?

— Nie.

— To zabierz ze sobą Achmeda. On zna Chadżina dobrze. Żebyście nie ruszali w drogę bez karabinów. Gdyby was napadły te carskie psy to zastrzelcie przede wszystkim jego... — mówi Selim - Chan, wskazując na pojmanego pułkownika.

Kibirow czuje dreszcz zgrozy, gdy słyszy tę uwagę Selim - Chana. Jeżeli napadnie na nich patrol, wtedy on, znaczy się, powinien własną ręką zastrzelić pułkownika Timiriazewa! Albo... — i to byłoby najlepszym wyjściem — uwolnić go i zaprowadzić z powrotem do jego żony... W tym wypadku jednak musiałby wyrzec się swoich zamiarów, musiałby zrezygnować ze wszystkiego. Cały jego dotychczasowy trud, całe poświęcenie, poszłoby na marne.

Nie, on musi wytrwać do końca! Musi pokazać światu całemu, że on, oficer Kibirow, dokona tego, czego nie zdołały dokonać liczne pułki wojska. On sam, o własnych tylko siłach, osiągnie to, czego nie zdołali osiągnąć gubernatorzy, generałowie i liczni pułkownicy!

Na samą myśl takiego zwycięstwa duma rozpiera pierś Kibirowa. Cel, który sobie postawił, uświęca wszystkie środki, wszystkie jego czyny...

Kibirow zdawał sobie sprawę, że wstępując do bandy Selim - Chana nie tylko naraża swoje życie, ale i w pewnym sensie swój honor. Musi być przygotowany na wszystko, musi nawet popełnić przestępstwa! Nie, jego honor w prawdziwym tego słowa znaczeniu nie odniesie przy tym żadnego szwanku! Przeciwnie—jest to dobrowolne poniżenie, które mu przynosi zaszczyt.

Tak myśli Kibirow, gdy razem z Achmedem wyrusza w drogę. Obaj biorą karabiny w ręce i oddalają się od obozu wraz z Timiriazewem.

— Pilnujcie go dobrze! — woła za nimi Selim - Chan. — Ten „pan pułkownik" wygląda mi na przebiegłego jegomościa!

Idą naprzód. Kibirow z jednej, Achmed — z drugiej strony. Pomiędzy nimi — Timiriazew.

Dzień jest słoneczny, gorący. Skały górskie są rozpalone od wielkiego żaru. Wokoło pełna majestatu cisza. Trzej ludzie wdrapują się po stromej ścieżce górskiej. Pułkownikowi to wspinanie się przychodzi z wielką trudnością. Nigdy jeszcze nie chodził po górach. Kibirow i Achmed muszą mu co chwila pomagać. Podpierają go ramieniem.

Potem już idą równo. Przybywają wreszcie do wsi Kazbek. Zatrzymują się przed saklą Chadżina. Chadżin, wysoki dobrze zbudowany Czeczeniec, wprowadza ich do wnętrza chaty. Kibirow mówi do niego:

— Selim-Chan rozkazał, abyś pilnował dobrze tego pułkownika. Masz go trzymać w zamknięciu do następnego ranka.

— Nie powinniście mnie trzymać pod kluczem, — oświadcza Timiriazew — Daję wam słowo honoru, że nie ucieknę.

— Nie wierzymy w słowo honoru rosyjskiego pułkownika! — woła Chadżin. — Jeżeli Selim-Chan rozkazał cię zamknąć, to tak się stanie! Wola Selim-Chana musi być spełniona!

Chadżin otwiera drzwi ciemnej komory i każe Timiriazewowi wejść do środka. Ale Timiriazew oświadcza kategorycznie, że nie wejdzie do tej komory, gdyby go nawet za to miano uśmiercić.

W duszy Kibirowa wybucha płomień gniewu na tego Czeczeńca, który nie dowierza słowu carskiego pułkownika, i który chce go zamknąć w ciemnej wilgotnej komorze.

— Daj mu jakieś inne miejsce! — nie może już Kibirow dłużej nad sobą panować! — Musimy uważać, żeby nie zachorował, rzumiesz? — dodaje jako wytłumaczenie. — Dwadzieścia tysięcy rubli otrzymamy za niego, słyszysz?...

— Patrz - no, patrz, jak to on się ujmuje za tym Rosjaninem! — mruczy z niezadowoleniem Chadżin. — Jesteś widać nowy, widzę cię po raz pierwszy. Jeszcze się nad nimi litujesz, co?

— Nie idzie o litość... To leży w naszym interesie, czy tego nie rozumiesz? — odpowiada Kibirow.

Pułkownik spogląda na Kibirowa. Znów coś świta w jego głowie.. Nagle — przypomniał sobie... Czy to możliwe?.. O nie, nie, z pewnością mu się tylko tak wydaje... To przecież wykluczone...

Mimo to mówi cichym szeptem do Kibirowa po francusku, tak aby pozostali nie zrozumieli go:

— Czy nie zna pan przypadkowo pułkownika Kibirowa z dagestańskiego pułku?..

(Dalszy ciąg jutro)

Zakłady wytwórcze „Społem"

goszczą dziś ogólnopolską konferencję działaczy Związków Zawodowych

Dziś odbywa się w Kielcach ogólnopolska konferencja przedstawicieli robotniczych i pracowniczych Związków Zawodowych, poświęcona spółdzielczości spożywców.

Konferencja toczy się na terenach Zakładów Wytwórczych „Społem", inicjatora konferencji i ma na celu konsolidację ludzi różnorodnych ugrupowań pod wspólnym sztandarem ruchu spółdzielczego, tak bardzo już zasłużonego w naszym życiu gospodarczym i tak wielkie posiadającego możliwości na przyszłość.

Zakłady Wytwórcze „Społem" w Kielcach odgrywają w wytwóczości spółdzielczej rolę dominującą, powiększając z rokiem każdym zakres swej produkcji i swój rynek zbytu.

Społeczeństwo kieleckie, które żywo interesuje się zagadnieniem rodzimej wytwórczości i rodzimego handlu, odnosi się z całym uznaniem dla ruchu spółdzielczego, stanowiącego idealne formy produkcji i zbytu, będącego rękojmią harmonijnej, uczciwej i sprawiedliwej współpracy kapitału i rąk robotnika dla dobra gospodarki narodowej i dobrobytu wszystkich warstw obywateli.

Witając w Kielcach delegatów Ogólnopolskiej Konferencji poświęconej sprawom spółdzielczości spożywców — życzymy jej uczestnikom pomyślnych obrad.

Kina kieleckie:

Czwartak Paryż tańczy
Palace: Miłość i łzy kobiety
Casino: Błazen
WF. i PW. Pasażerka na gapę

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina **„Palace"** w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz."
Okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w „CZWARTAKU".

Na Pomoc Zimową

Sekcja organizacyjno-propagandowa wojew. Wydziału Wykonawczego na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu ustaliła szczegółowy program zbiórki pieniężnej jaka odbędzie się w ramach ogólnopólskiej kwesty na „Pomoc Zimową" w niedzielę dnia 19 grudnia 1937 r.

Opracowane metody działania mają na celu nadanie zbiórca jaknajszerszego zasięgu, tak, aby każdy z łatwością mógł spełnić miły obowiązek niesienia pomocy bezrobotnym.

Akcja w której czynny udział zaofiarowali najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa kieleckiego spotka się napewno z gorącym poparciem obywateli, których znana wrażliwość na Wolę współbraci da niewątpliwie i tym razem piękne rezultaty.

Rabin Epstein uniewinniony

W Busku odbyła się rozprawa przeciwko rabinowi z Chmielnika Epsteinowi, oskarżonemu o usiłowanie przekupienia wicestarosty przez ofiarowanie mu kosztownej papierośnicy.

Sprawa ta stała się swego czasu głośna, a rabin Epstein został aresztowany.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok uniewinniający, dochodząc do przekonania, że rabin nie zamierzał przekupywać urzędnika, a jedynie w dość nieszczęsny sposób ofiarował mu, przyjętym u żydów zwyczajem, prezent noworoczny,

SPÓŁDZIELNIE
podstawą
ogólnego dobrobytu

Poczta w święta

Służba zewnętrzna dla publiczności w Urzędzie Pocztowym w Kielcach w dniu 24 grudnia 1937 r. trwać będzie do godz. 16-ej.

W dniu 25 grudnia br. pocztowa służba zewnątrzna ustaje w zupełności. Wyjątek w służbie doręczeń stanowią: pospieszne przesyłki listowe zwykłe i polecone, bez pobrania, przekazy pocztowe i telegraficzne oraz zawiadomienia o nadejściu paczek zwykłych z żywymi zwierzętami.

W dniu 26 grudnia br. służba zewnętrzna dla publiczności trwać będzie od godz. 9-ej do 11-ej. Służba doręczeń wszystkich przesyłek pocztowych odbywać się będzie jednorazowo.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie pozostają bez zmiany.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.,** za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.